



Tłumaczenie: niebieska3

Jeden gorący facet jest dobry. Dwóch dwukrotnie więcej zabawy ... jeśli nie angażuje się serca.

Jessie jest zakochana w biseksualnym najlepszym przyjacielu, Paulu, od końca college'u. Nigdy nie zrobił nic by odkryć jej uczucie, choć i w tym momencie ceni za bardzo ich przyjaźń nie chce ryzykować odkrywając jej uczucia. Zwłaszcza, że teraz ma nowego kochanka i mężczyzna wydaje się być szczęśliwy. Paul i Noe razem z Jessie myślą o relaksie, kiedy zapraszają ją ze sobą na wyprawę do Lake Tahoe. Ona jest bardzo zestresowana przygotowując pokaz sztuki w dużej galerii w Nowym Jorku. Wypad na weekend jest dla jej dobra i nie zostanie bez odpowiedzi. Jesse myślała, że będzie jak trzecie koło podczas tego wyjazdu. Ale Noe jest tak słodki i ostry jak Paul, a ich pierwsza noc zamienia się w gorącą plątaninę ciał w ciemnym namiocie nad jeziorem. Te erotyczne, intensywne doświadczenia, muszą dojść do końca. I kiedy to zrobią, czy nadal będzie ich najlepszą przyjaciółką?

OSTRZEŻENIE: Jawny i niezwykle seks w prawie każdej możliwej kombinacji: chłopiec z dziewczyną, chłopak z chłopakiem, chłopcy z dziewczyną, trochę akcji anal i inne wrzucone tylko po to by czynić rzeczy bardziej interesujące!

Rozdział pierwszy

Jessica pochyliła się bliżej stojącego wentylatora w swoim studio, zimne powietrze szarpało jej długie włosy. San Francisco przeżywało niezwykłą falę upałów, a fakt, że Paul był na drugim końcu telefonu tylko potęgowało jej gorąco. Paul. Jej najlepszy przyjaciel. Jej szaleńcze zadurzenie w nim. Ale nie, to coś więcej - była w nim zakochana od lat, trwa to odkąd się poznali w college'u. To było dziesięć lat temu, a ona zawsze miała nadzieję, że on odkryje jej uczucia do niego. Nie ma takiego szczęścia. Nigdy wcześniej nie interesował się nią, mimo że mogłaby przysiąc, że była między nimi chemia. Dlaczego nie? To pytanie zawsze wpędzało ją w szal.

Przestań rozmyślać.

"Tak, Jessie, co o tym myślisz? Zapraszam Cię do Lake Tahoe razem ze mną i Noem. Jedziemy dziś w nocy." Och tak, właśnie, czegoś takiego jej potrzeba. Aby zobaczyć Paula z jednym ze swoich chłopaków. Jednym z jego kochanków. Lepsze to niż oglądać go z inną kobietą. Nie mogła nawet znieść myśli o tym. Faktycznie, pomysł oglądania go z innym facetem był bardzo gorący ...

Przestań! On jest twoim najlepszym przyjacielem.

Odchrząknęła, zawijając palce na pędzelku. "Nie wiem. Mam pokaz, który się zbliża w tej nowej galerii Columbus Street za kilka tygodni. "

"Tak, jak zawsze, to już pewnie przygotowane kilka miesięcy wcześniej. Nie potrzeba żadnych dodatkowych elementów, choć zawsze uważasz, że tak."

Przejechała wzrokiem po wszystkich obrazach powieszonych w jej studio:. Dwadzieścia trzy. Ona zobowiązała się do dwudziestu na pokaz. "Znasz mnie zbyt dobrze."

"Chodź, Jessie. Wiem, że czekasz w napięciu aby zobaczyć, czy galeria w Nowym Jorku pozna się na Tobie. Dlaczego nie wziąć kilka dni wolnego na relaks? Można z niego korzystać. A ty jesteś jak Noe."

"Jestem pewna, że tak. Myślę tylko, że ... I nie byłoby lepiej. Noah przyjechał aż z Kanady by Cię zobaczyć. Wątpię, żeby docenił moje towarzystwo. Wy dwaj jedźcie i dobrze się bawcie."

"Sztymniara". Roześmiała się.

"Och jestem pewna, że masz wystarczająco dużo zajęć beze mnie."

"Może powinniśmy podjechać na miejsce i porwać cię".

"Paul ..."

"Po prostu może tak zrobić." Nie było nic złego w jego głosie, ale ona omal mu nie uwierzyła. Chociaż nie do końca tak.

"Tak, tak, czy musimy o tym wszystkim rozmawiać, mój przyjacielu. Miłej podróży. Możesz mi opowiedzieć o tym po powrocie. "

"Jess ..."

Roześmiała się i odłożyła słuchawkę. Nie ważne o czym z nią rozmawiał zawsze sprawiał, bez względu na wszystko, że bardzo za nim tęskniła. A Bóg doskonale o tym wiedział. Musiałaby przez cały weekend, wyobrażać go sobie z Noem, wyciągnięci pod gwiazdami, nadzy, z rękami na sobie, ich usta ... Ścisnęła uda razem, starając się pozbyć części napięcia. Nie pomogło.

Będę musiała rozłożyć się na łóżku z kolekcją wibratorów.

Wypuściła duży haust powietrza i wciągnęła go znów, wraz z ziemistym zapachem farby, oleju lnianego, pustych, skrobiach płótna ułożonych wzdłuż jednej ściany. Oczy spoczęły jej na kawałku płótna stojących na sztalugach przed nią, portret, tylko że ona pracuje nad nim od kilku ostatnich dni, ale nie mogła się skupić. Z westchnieniem, wzięła pędzle do zlewu i zaczęła je myć zimną wodą to był jej kojący rytuał. Może powinna była się zgodzić pojechać z nimi. Tahoe było wspaniałe o tej porze roku. Brak wibratorów w Tahoe. Tylko Paul i Noe, który był niewątpliwie tak piękny, jak Paul, ich flirty, ich dotykanie się ... tortury. Nie, ona ma pobyt w mieście i trochę więcej pracy. Ale później, kiedy pogoda ochłodzi się nieco. Kiedy będzie miała okazję do ostygnięcia.

Po odłożeniu pędzli na specjalne stojaki do suszenia, stanęła przed wielkim oknem, dając odpoczynek rękom opierając je o chłodne szkło. Miasto żyje poniżej niej. Widziała większość Noe Valley ciągnącą się od jej budynku aż do wzgórza, kolorowe domy, samochody i ludzie płynący jak woda po ulicach i chodnikach. San Francisco to miasto pełne energii, elektryczne. Kochała je. Ale teraz ucieczka nie jest takim złym pomysłem. Może powinna oddzwonić do Paula. Być może. Było zbyt gorąco, aby myśleć. Najpierw prysznic. Decyzję podejmie później.

Przeszła na koniec studio do jej mieszkania znajdującego się na poddaszu, ściągnęła top przez głowę, rzuciła go na łóżko, zdjęła szorty z bawełny i jej bieliznę i rzuciła je obok wanny. Naga, stanęła w dużej łazience i odwróciła się w stronę prysznica, weszła pod natrysk. Zimna woda uderzyła o jej skórę tak, że aż krzyknęła, ale to było dobre. Poruszała się w jego mocy, moczając jej długie brązowe włosy, odciągnęła

z twarzy. Jej sutki stanęły po uderzeniu w nie zimnej wody. A może dlatego, że wciąż myślała o Paulu, nadal wyobrażała sobie go z Noem. Wiedziała, jak Noe wyglądał. Paul opowiedział jej szczegółowo, gdy się spotkała z nim po podróży samochodem kilka miesięcy temu. Paul dostał dyplom z zarządzania, a następnie otworzył biznes robiąc to, co kochał najbardziej, czyli przywracał wygląd klasycznym samochodom. Ona zawsze dokuczała mu, że ten zawód nie jest odpowiedni dla biseksualnego człowieka. Zawsze odbierał to z humorem, tak zawsze czynił. Jedną z rzeczy za które go, kochała. To oraz jego wspaniałe niebieskie oczy. Oczy jak lato. Pachniał jak lato.

Jęcząc wsunęła dłoń między uda, znajdując swój gorący punkt i witała to z entuzjazmem. Natychmiast wsunęła dwa palce do środka, naciskając końcówką dłoni swoją bolącą lechtaczkę. Ale to nie wystarczyło. Nigdy nie wystarczało. Musiała dotknąć faceta, a go nie miała, od kiedy ona zerwała z Jakem prawie rok temu. Nie myśl o nim. Nie, ona myślała o Paulu, jego wysokim, szczupłym, umięśnionym ciele, zapachu jego skóry. Wyobrażała sobie jego szeroki, uśmiech na je ustach. Nigdy nawet jej nie pocałował, inaczej niż przyjazny całus w policzek lub czoło, które kochała. Ale spędziła rok wyobrażając sobie sposób w jaki chciała by ją pocałował, myślała o jego miękkich i ciepłych ustach, jego mokrym języku penetrującym jej usta. Jeśli myślała wystarczająco ciężko, naprawdę poruszała swoją wyobraźnię, miała wtedy bardzo ciekawe przygody. Nie myśl, nie myśl ...

Wsunęła palce głębiej, zaczęła pompować, naciskając mocniej na lechtaczkę. Przyjemność pojawiła się w niej, miękka i płynna, jak woda spadająca po jej skórze.

Paul ...

Tak, jego błyszczące oczy, usta na niej, ręce na jej ciele, jej piersiach. Nie wystarczające. Wzięła prysznic do ręki, unikatowa główka, ustawiła ją na tryb masażu i skierowała na jej lechtaczkę. O tak, to jest lepsze. Opierając się na chłodnych kafelkach, wsunęła palce do środka, ściany jej cipki były gorące i pulsujące. Dysza prysznicowa mocno pulsowała na jej obrzękniętą lechtaczkę, wysyłając przyjemność przez nią długimi falami. Tak blisko ... Zakrzywiła palce, by znaleźć swój punkt G, pogłaskała go. A w jej myślach, była to ręka Paula w jej wnętrzu, na całym jej ciele. Zadrżała, na skraju orgazmu. Chciała poczekać, zarysować dźwięk jego głębokiego głosu w głowie, fakturę jego skóry, a jego usta ... Ach, tak ... Jej cipka zacisnęła się, przyjemność wypływająca z jej ciała, głębiej, głębiej, aż zatrzęsa się, dysząc, cholernie ciężko.

"Paul"

Czuła, że fale przyjemności powoli odpływają z niej, jak mieniąca się na jej skórze woda. W końcu opuściła dyszę, spadła na dół, opierając się plecami o płytki, zimno

przedostawało się do jej ciała, uspokajało ją. Upłynęło kilka minut, zanim była w stanie wolno oddychać, zabrała się do mycia ciała, włosów. I nawet wtedy, mydło działało na jej ciało, wprawiając ją w nastrój, sprawiało, że miała chęć na powtórny jazdę. Potrzeba. Tak ... Sięgnęła po dyszę po raz kolejny.

"Hej, Jessie!"

Paul. Szok pragnienia przeszedł przez nią osłabiając jej kolana. Cholera. Musiał skorzystać ze swoich kluczy. Zawsze trzymał klucze do mieszkania innych. Mieli swoje od lat. Zakręciła wodę.

"Paul?" Zawołała.

"Przyjechaliśmy Cię porwać. Mam nadzieję, że jesteś gotowa." Nie miał pojęcia, jak była gotowa. Gotowa do podjęcia go w swojej sypialni, związać go i wpakować go do swojego łóżka. Siąść na nim i jeździć na jego twardym kogucie. Jęknęła cicho. Weź się w garść.

"Um ... Zaraz wyjdę."

Biorąc głęboki oddech, chwyciła ręcznik i wytarła się, szorstka tkanina mocno ocierała się o jej sutki. Była naga, a on był w pokoju obok. Potrzęsła głową na swoje odbicie w lustrze. Była zaczerwieniona, a jej małe sutki przybrały barwę ciemnego różu, trudno. Jej zielone oczy błyszczały, a źrenice były rozszerzone. Musiała się uspokoić. Spędziła kilka minut na wmasowanie w skórę jej ulubionego balsamu o zapachu kwiatu wiśni, oraz rozczesując swoje długie włosy. W drugim pokoju, słychać było grającą muzykę, klasycznego rocka. Paul kochał stare zespoły rockowe, Led Zeppelin, Pink Floyd, Aerosmith. Ona też je kochała. To przypominało jej dzieciństwo, zanim jej ojciec umarł i życie się skomplikowało. Zanim zaczęła, patrzeć na wszystkich mężczyzn tak, aby go zastąpili.

Ona naprawdę myślała o tym zbyt dużo dzisiaj. Sięgnęła po krótkie, ciemno niebieskie jedwabne kimono zwisające z tyłu drzwi do łazienki, zarzuciła na siebie tkaninę i weszła do salonu.

"Hey".

Paul spojrzał z jej dużej sofy, gdzie siedział z ramieniem zawiniętym wokół Noego. Szybko rzuciła na niego okiem. Piękny nieznajomy, tak jak się spodziewała, jego opalenizna, blond włosy przystojniak ostro kontrastował z ciemnymi kręconymi włosami Paula. Artystka w niej mogła dojrzeć jak piękną parę stanowili, brała pod uwagę odmienność w ich ubarwieniu, mięśniach, świetle i ciemności, ciasnych ciałach splecionych razem. Chciała naszkicować ich razem. Paul wstał, górując nad nią. "Widzę, że szykujesz się do podróży. Co jest dobre, bo jedziesz z nami. "

" No nie jestem pewna. "

Wzruszyła ramionami. "Nie martwię się, zmieniłaś zdanie. Chodź tutaj. "

Wziął ją za rękę, ciągnąc ku sobie, przytulił ją bardzo mocno. Boże, jak on dobrze pachniał.

Przez jej ciało przepłynęło płynne pragnienie, aby bardzo długo ją tak trzymał. A może, to była tylko jej wyobraźnia.

Paul puścił ją. "Jessie, to Noah".

Noah teraz również wstał. Był kilka centymetrów niższy niż Paul, jego ciało było bardziej umięśnione, bardziej napakowane. Zachwycający. I miał piękne piwne oczy, migoczące złotem, zielenią i srebrem w tym samym czasie. Kiedy wziął ją za rękę, zadrżała.

"Cześć Jessie. Paul opowiadał mi o Tobie."

"Nie wszystko." Paul mrugnął i uśmiechnął się.

Jessie również się uśmiechnęła, trochę chwiejnie, była oszołomiona. Doskonale zdawała sobie sprawę z tego, że była naga pod jedwabnym szlafrocikiem, a dwóch mężczyzn patrzy na nią. Nie wiedziała, czy Noe był gejem czy bi, nigdy nie myślała, aby zapytać, ale coś w jego oczach błyszczało pożądaniem. A ona czuła to, gorące iskry, i wynikające z nich potrzeby. Spojrzała z Noego na Paula.

Potrzebując spojrzeć ponownie. Na Paula. Na Noego. Na nich obu.

Rozdział drugi

Jakąs godzinę później, siedziała w czarnym Jeepie Cherokee Paula, gnącym autostradą 80 prowadzącą prosto do Tahoe Lake. Muzyka płynęła z odtwarzacza CD, okna były otwarte, aby umożliwić przepływ świeżego letniego powietrza i była bardziej zrelaksowana niż w ostatnich miesiącach.

"Tak," Noah zaczął, "powiedz mi, jak się poznaliście".

"Była najseksowniejsza w klasie", powiedział Paul, mrugając do niej przez ramię.

"Hah. Raczej nie. Byłam jego korepetytorem z angielskiego. "

" Tak, ale moja wersja jest o wiele bardziej sexy. "Dlaczego on mówi coś takiego? Kiedy rzeczy między nimi nigdy nie były sexy, chyba, że w jej bujnej wyobraźni?

"Znamy się bardzo długo" powiedział Noe.

"Byliśmy przyjaciółmi przez dziesięć lat." Paul ponownie błysnął jej szybkim uśmiechem, a jej wnętrzości stopiły się jak zawsze.

"Dlaczego tylko przyjaciółmi? Dlaczego nic nigdy nie działo się między wami? "

" Nie, nic ", Paul szybko odpowiedział, a następnie zamilkł.

Noe spojrzał najpierw na Jessie później na Paula. "Przepraszam. Nie moja sprawa. Żałuję, że zapytałem. "

" W porządku, "powiedziała Jessie. "To jest wystarczająco uzasadnione pytanie." Ona nigdy nie była w stanie na nie odpowiedzieć.

"Co z wami? Jesteś spełniony, kiedy Paul wybrał się do Quebec, z T-bird, prawda?" Noah skinął głową, uśmiechnął się, eksponując białe zęby.

Przystojny facet.

"Tak. Przyszedł do baru, gdzie byłem na drinka ze starym przyjacielem. To naprawdę niezwykły bar. Ale Paul pochodził, z gorącego amerykańskiego importu. Polubiłem go od razu. Cóż zrobić. "Wyciągnął dłoń, by pogłodzić ramię pod T-shirt - em Paula i wtedy poczuła przypływ zazdrości. Gdyby tylko mogła dotknąć Paula, tak mimochodem, wyrażając swoje pragnienia dla niego tak otwarcie. By dotykać go tak jak Noe. Jezus. Naprawdę wszystko bałaganę. Nawet nie wiem, co chce. I nic nie miało się wydarzyć w każdym razie. Nie ma szans by coś się zdarzyło. Ale ona była

mokra, potrzebująca, tak jak wtedy, gdy była pod prysznicem. Dotarli do campingu na skraju jeziora Tahoe w mniej niż cztery godziny, zaparkowali i wysiedli z samochodu. Słońce obniżało się na niebie, rzucając cienie, dotykając wody w jeziorze srebrnym blaskiem. Choinki otaczające jezioro, wyglądały jak wielki garnek, kołyszany przez okoliczne góry.

Jessie uniosła ręce nad głowę i wyciągnęła się, wdychając ostre, czyste powietrze. Tak wspaniale jest tutaj. Ucieszyła się, że dotarła tutaj, mimo niekontrolowanych skoków pożądania. Paul podszedł do niej i przejechał ramieniem po jej ramionach.

"Czym mogę cię skusić, abyś przygotowała coś do jedzenia i picia, podczas gdy my postawimy namiot?" Mógł skusić ją do wykonania prawie wszystkiego, gdyby tylko wiedział o tym.

"Jasne. Widziałam pojemniki z lodem wcześniej. Zajmę się tym." Spędzili już trochę czasu razem na kempingu. Słońce ginęło za horyzontem w blasku chwały letniego nieba. Odcienie różu, bursztynu i złota rzucające długie cienie na drzewach, dotykając konarów kolorem, przed zatonięciem, pozostawiając je w ciemności innej niż światło ognia, które rozpalili i dwóch latarni Colemana, oraz słabą poświatę z innych kempingów.

Kolacja była prosta, smażony stek, ziemniaki owinięte w folię i upieczone na ogniu, butelka wina i kolejne. Rozmowa była łatwa. Noe był miły, ciepły, przyjazny, otwarty. On i Paul siedzieli obok siebie, śmiejąc się, dotykając, ale jakoś Jessie nie czuła się zignorowana. Ona wypila za dużo wina, ale nie zdawała sobie z tego sprawy. Paul i Noe zajmowali się nią, wiedziała o tym. Mogła odejść, ale nie chciała. W końcu nadszedł czas na położenie się na noc. Paul pomógł jej wstać.

"Whoa, Jess. Trzymaj się. "

"Jestem w porządku. Po prostu mi trochę ładnie szumi. "

" Być może więcej niż trochę. "Uśmiechnął się do niej.

"Być może." Uśmiechnęła się, jej ciało było rozgrzane od ramienia owiniętego wokół jej talii. Przenieśli się do namiotu, i Noe zamknął klapę za nimi. To był wielki namiot, prawie wystarczająco wysoki dla Paula by stanął prosto, Noa już rozłożył ich śpiwory, Paula w środku. Jessie usiadła by ściągnąć buty. Paul ziewnął, i przeciągnął się. "Każdy jest zmęczony?"

„ Czuję się trochę senna od wina," powiedziała Jessie.

"Ja też". Noah ściągnął koszulkę przez głowę, odsłaniając mocną i szeroką klatkę piersiową. Mogła podziwiać te mięśnie nawet w słabym świetle jednej latarni, nieważne, że było prawie ciemno w namiocie. Paul też pozbył się swojej koszulki.

Widziała go bez koszulki już wcześniej, i to było coś, co mogła zawsze podziwiać. Linie jego ciała, jego gładka skóra, jego sutki ciemne, otoczone odrobiną czarnych włosków. Chciała położyć tam usta i ... Przestań. Czas na sen.

Mężczyźni rozebrali się do bokserów, i widziała, że obaj są pobudzeni. Ścisnęła mocno uda, jej pleć spalała się od potrzeby. Paul spojrzął na nią. "Śpisz w ubraniach, Jess? Jest za gorąco. "

" Um ... Chyba nie. "Wzruszyła ramionami i ściągnęła dzinsy, pozostając w koszulce i bieliźnie. Nie dlatego, że wstydziła się swojego smukłego ciała. Ale dlatego, że wszyscy byli prawie nadszy razem, jak Paul leżał na śpiworze obok niej, mogłaby przysiąc, że poczuła ciepło jego wielkiego ciała. Jego zapach, ciepło jak nocne powietrze. I więcej, słaby, zapach Noego, świeży jak u mężczyzny. Jak ona mogła tu kiedykolwiek spać? Było jeszcze gorzej, gdy Paul pochylił się i złożył miękki pocałunek na jej czole. Musiała ugryźć się w język, żeby nie zajęczać głośno.

"Branoc Jess. "

" Dobranoc. "

" Śpij dobrze " powiedział Noe.

Leżała, cienie księżyca tańczyły wewnątrz namiotu, wątpliwości, że ona nie mogła spać, wsłuchując się w rytm oddechu dwóch mężczyzn, świerszcze ćwierkające w nocy. Było gorąco, w namiocie, a oni leżeli na śpiworach. Była zbyt świadoma dwóch ciał obok niej. Zbyt rozbudzona, mimo wina, które wypijała. Zaciskając oczy, próbowała zamknąć umysł na bodźce zewnętrzne, próbowała pozbyć się obrazów Paula i Noego, dotykających się wzajemnie. Dotykających jej. Ale przychodziły, jeden zmysłowy błysk po drugim, aż była mokra, walcząc nadal starała się, aby zatrzymać swoją rękę od pełnienia między jej uda, rozłożonych warg jej cipki, aby znaleźć pączek łechtaczki, spełniając potrzebę orgazmu. Stłumiła potrzebę jęku. Usłyszała delikatny dźwięk i odwróciła głowę. Paul leżał na Noe po jego stronie, przesuwając ręką w dół, po twardych mięśniach pośladków. Ona ledwo rozpoznawała ich sylwetki, cienie ich rąk, ale mogła powiedzieć, oni pragnęli siebie, głaszcząc powoli. Czysta tortura oglądać to, ale nie mogła odwrócić wzroku. Była spalana. Dla Paula. Dla Noego.

A gdy Paul podniósł się na łokciu, pochylił się i pocałował Noah, nie mogła temu zapobiec, że uciekł jej mały jęk.

"Przykro nam, Jess, nie budziliśmy Cię?" Głos Paula był niski, podniecony, ostrożny.

"Hm, nie. Nie mogłam spać. "

" Przykro mi. "

" Nie musisz przeproszać. I cieszyłam się widokiem. "Boże, czy ona naprawdę to powiedziała? Przygryzła wargę. Wszyscy byli cicho. Noe powiedział cicho: "Wiesz, widzę, że wy dwoje się przyciągacie. Nie wiem, dlaczego nic się nie zdarzyło. Ale nie widzę żadnego powodu, dlaczego nie powinno. Myślę, że jesteś piękna, Jessie. "

Jej serce waliło. Nie wiedziała, co powiedzieć. "Myślałam, że jesteś gejem. Mam na myśli ... "

" Ja jestem. W większości czasu. Lubię jednak kobiety. I od czasu do czasu podobają mi się kobiety. "Urwał. "Podobasz mi się, Jessie." Przelknęła, jej ciało topniało w gorącej cieczy, która płynęła między jej udami. Jej puls przyśpieszał w żyłach. "Paul?" zapytał Noah.

"Tak ..." Paul wypuścił długi oddech, zatrzymał się, powiedział spokojnie: "Zawsze chciałem Cię, Jessie."

"Co? Ale nigdy nie ... nigdy nic nie mówiłeś. Nigdy nie dotknąłeś mnie. Nie w ten sposób. "

" A ty, Jessie? "Noah zapytał, a jego głos był niski. "Czy chcesz go dotknąć? Czy chcesz mnie dotknąć? "

Boże. "Tak", powiedziała, jej głos stał się surowym szeptem. Jej ciało płonęło. To była ręka Noego czuła ją jak pochylił się do Paula. Przyciągnął ją do ust, powoli ją pocałował ją. Słodko. Uroczo. Przyciągnął ją do siebie, aż jej ciało zostało dociśnięte do ciała Paula. Paul nadal obserwował, podczas gdy Noe pochylił głowę i złożył miękki pocałunek na jego ustach. Były soczyste, bujne usta Noego, ramię Paula nadal ugniatało jej piersi. Jej sutki były jak dwa twarde szczyty, błagające o dotyk. Proszę niech to nie będzie sen ... Wiedziała, że nie, kiedy Noe rozstał się z jego ustami i wysunął język na zewnątrz. Wystarczył mały, mokry ślad, a potem puścił ją i zapytał: "Okay?" Skinęła głową, próbując zapanować nad swoim głosem. "Tak".

"Jessie". Głos Paula był niższy z pragnienia. Następnie jego ręka była na niej, przesuając się po jej talii, a ona była mokra. Potrzebująca. Skręcała się. Ile razy wyobrażała sobie Paul dotykając jej? Ale nigdy w jej najdzikszych fantazjach nie wyobrażała sobie Noego, została z dwoma mężczyznami naraz. Chodziło o to, dziki, odurzający sex. Zamknęła oczy i nagle silne męskie dłonie dotknęły jej ciała, a ona nie mogła powiedzieć, do kogo należały. To było uczucie głodu i czystej jazdy, dreszcze przyjemności na jej skórze. "Zbyt wiele ubrań, Jess," Paul powiedział, po czym ściągnął jej bluzkę przez głowę. Wiedziała, że to jego zapach. A gdy otworzyła oczy, mogła zobaczyć, muskularną sylwetkę Noego przy ścianie namiotu. Siedział, walcząc z bokserkami. Jej usta były pełne oczekiwania. Oblizwała wargi. Ledwo dopuszczała do siebie, że to się dzieje. "Chodź tu, Jess. Boże, muszę to. "Paul wziął ją

w ramiona, a usta spoczęły na niej, całowali się, jego język błędził, w jej ustach. I było to tak cholernie słodkie i mokre i prawdziwe. Paul.

Przyciągnął ją bliżej, aż wyszła mu na przeciw, jego język coraz głębiej ruszał się w jej ustach, z jedną ręką wokół jej talii. Wtedy usłyszała szept Noah, "Jessie", on też tam był, teraz za nią, gorące pocałunki pokrywały jej nagie ramię. Zadrzała, pragnienie pierwotnej, gorącej potrzeby uderzyło w nią. Chude ramię Paula dociskało jej piersi, włosy na jego piersi nieco szorstkie naprzeciwko jej wrażliwych sutków. I twarde mięśnie Noego za nią, naciskając blisko. Dwie pary ust całowało jej skórę, kiedy Paul pochylił się, wycalowując szlak w dół jej gardła. Odchyliła głowę do tyłu, i Noe zaczął składać miękkie, mokre pocałunki w dół jej kręgosłupa. Ona nigdy nie czułem czegoś podobnego, dwukrotnie bardziej intensywna przyjemność. A gdy Noe oplótł jej ciało ręką kładąc dłoń na jej piersi, krzyknęła, wyginając się do jego dotyku.

"Ach, tak, Jessie?" Zapytał.

"Tak", wyszeptała.

"Powiedz nam, co jeszcze chcesz," Noah zażądał.

"Tak, co chcesz, Jess?" Spytał Paul. "O Boże. Wszystko ... "

Krótki śmiech zadowolenia opuściła wargi Noah. Następnie przeniósł ręce na piersi, ugniatając ciało, podczas gdy Paul spuścił głowę, przykrył Noego rękę swoją, i złapał jeden sutek w usta. Gorące i ssące i Boże, przyjemność z jazdy kierująca się prosto do jej pulsującej łechtaczki, głęboko w jej płci. Noah przycisnął się bliżej, i czuła jego wyposażenie na małych plecach. "Poczuj, jak twardy jestem dla Ciebie, Jessie," powiedział, jego głos niski, przepleciony koniecznością. "Jess ... " Paul wziął ją za rękę i poprowadził ją do swojej wypukłości pod bawełnianymi bokserkami. "Pragnę Cię." Czuła jego wielkość, twardszy i grubszy niż się jej śniło. Musiała go dotknąć, trzymać go w rękę. Wziąć jego koguta między swoje wargi. Aby mieć go w ten sposób. Jakoś wszyscy wydostali się ze swoich ubrani, chłopcy pomagali jej ściągnąć wilgotne majtki. Ręka wsunęła się między jej uda, pieszcząc jej wzgórek, pragnęła krzyżeć. Ona nawet nie wiedziała, który z nich to był aż Paul nie powiedział: "Zawsze wiedziałem, że możesz być taka. Mokra. Gotowa. Chrystusie, Jess. Muszę Cię wkrótce pieprzyć. Nie mogę się doczekać. "

" Ja też muszę Cię pieprzyć "Noe powiedział, śmiejąc się.

Położyli ją na plecy, spotykali się rękami na jej ciele, a dwóch mężczyzn nachylało się bliżej, jeszcze bliżej, aż ich usta spoczęły na niej. Przeszył ją szok, widząc ich pocałunek. Usta męskie ocierały się o nią, a następnie otworzyli się na siebie, a może ona po prostu nie mogła tego zrozumieć, mokre ciało pokryte językami, usłyszała ich

ciche jęki. Jej cipka pokryta bólem oczekiwania, a im dłużej patrzyła na ich pocałunek, tym gorętsza się stawała. Po prostu, kiedy była pewna, że nie będzie mogła tego dłużej znieść, Noah schylił się i chwycił jedną z jej piersi, używając palcy, drażnił sutek. A Paul nagle znalazł się między jej udami.

"Oh! Boże ... "

" Czy tak dobrze, Jess? " Szeptał Paul. "Chcę by było dla ciebie dobre."

"Och, tak. Tak dobrze. " Ledwie mogła mówić przez to nacięcie w jej ciele. Jej cipka pulsowała. Musiała być naprawdę dotykana, naciskana palcami w jej wnętrzu. Wyrzuciła biodrami prosto w rękę Paula, a piersi do Noego. "Nasza dziewczynka jest potrzebująca" powiedział Noe, słyhać było humor w jego głosie, ale był zdecydowanie szorstki z pożądania. "Dajmy jej to, czego potrzebuje," powiedział Paul. "Czy chcesz, żebyśmy poszli na całość, Jess? Marzyłem o tym od lat. Muszę wiedzieć, jak smakujesz. "

"Zrób to. Proszę. " Czy to, jej własny głos, tak słaby, z pragnienia? Ale nie miała szansy nawet o tym pomyśleć. Paul nachylił się i rozłożył jej uda szeroko, zaczął obniżać swoje ustach. Jego oddech był ciepły drażniący jej kopic przez chwilę, a następnie użył swoich palcy do masażu jej płci. Pragnienie, gorąco, intensywność, tańczyło na jej skórze. Potem rozprzestrzeniało się do jej cipki, dopóki szeroko otwarte usta nie spoczęły między jej udami. "Boże, Paul!" Jego usta były wilgotne, gorące, jego nurkujący język do jej potrzebującej dziurki, sprawił, że pozostała bez tchu. Noego ręce były jeszcze na jej piersi, ugniatanie, szarpie na jej sutki.

"Noe ... proszę ..."

"Proszę, co, Jessie?",

"Muszę ... muszę, więcej."

"Podoba Ci się to?" Złapał jej sutki między palce, a ona zaczęła dyszeć.

"Tak!" To było zbyt wiele, jej sutki płonące uczuciem, jej kapiąca cipka i Paul zbierający jej soki językiem. Przyjemność nad przyjemnościami, jej ciało w ogniu. Wiła się, była już na skraju orgazmu. Ale to było zbyt piękne, by się już skończyło. Przygryzła wargę, i starała się nie odlecieć. Paul zatrzymał się, podniósł głowę na chwilę. "Dojdz, kochanie. Dojdz dla nas. "

Dla nas.

Oh, ona dojdzie lada chwila, mimo jej starań. Nigdy nie czuła czegoś takiego. I chciała to przeżyć ponownie. Chciała, aby ją przeleciał, najpierw jeden, potem drugi. Chciała zobaczyć ich pieprzących siebie. Chciała to wszystko.

"Dojdz, Jessie. Chce uslyszeć Twój jęk, " powiedział Noe. "Chce uslyszeć Twój krzyk". Wykręcił jej sutki w palcach, później wziął jej usta w posiadanie, jego język wciskający się do środka. A Paul nadal ją lizał, jego nurkujący język wewnątrz jej cipki, a następnie bawiący się jej lechtaczką. Naparła na jego twarz. Ledwo mogła to znieść. A gdy wciągnął jej lechtaczkę w usta, żarliwie ją ssąc, i ssąc, aż doszła do kulminacji uczuć. Eksplozja. Płonące ognie zaczęły się rozprzestrzeniać po jej ciele. "O Boże!"

Powoli przychodziła do siebie, cały czas to przeżywając. Nie mogła przestać. Gorące usta Paula pracowały bezlitośnie między jej udami, sprytne ręce Noego pracowały na jej sutkach. Zadrzała, przyjemność wylewała się z niej, dopóki nie zniknęła całkowicie. Kiedy się skończyła, obaj trzymali ją, głaszcząc jej skórę. Mogła poczuć zapach pragnienia w powietrzu. Jej. Ich. Chciała więcej.

"Muszę Cię zobaczyć," powiedziała im. "Muszę zobaczyć was razem."

"Nie ma problemu". Mogli to zrobić powoli, Noego uśmiech był widoczny w słabym świetle z pełni księżyca wpadającego do wewnątrz namiotu. Tyle światła na nich, i to była najgorętsza rzecz, którą ona widziała, Noe opadł na plecy, Paul pochylił się, by pocałować jego gardło. Paul przeniósł się niżej, wciągnął jeden z małych, ciemnych sutków Noego w usta i zaczął je ssać. Noah westchnął, a cipka Jessie znów pokryła się napięciem które, rosło, była potrzebująca i mokra jeszcze raz. Małych jęk opuścił jej usta.

"Lubisz patrzeć, Jessie," Noe powiedział, jego głos był szorstki.

"Tak".

"Czy dotykasz się podczas oglądania? Ja naprawdę chciałbym to zobaczyć. Aby dowiedzieć się, co sprawia, że czujesz się dobrze. "

" O Boże. "

Paul podniósł głowę, uśmiechnął się do niej, wyciągnął rękę i pogłaskał ją po policzku.

"Bardzo chciałbym zobaczyć jak dotykasz siebie, Jess. Czy wiesz jak często sobie to wyobrażałem? Huh, Jess. Zrób to dla mnie. "

Jego słowa rozpoczęły w jej wnętrzu gorącą burzę i skinęła głową, usiadła, układając się na twardym podłożu, kolana szeroko rozstawiła. "Zrobię to", powiedziała.

Obaj uśmiechnęli się do niej, patrząc na nią z błyszczącymi oczyma, jak wsuwała dłoń między jej bolące uda. Była mokra ponownie. Jej palce doszły do jej twardej lechtaczki, głaskając ją, wysyłając małe fale przyjemności przez nią. Dwóch mężczyzn

odwróciło się do siebie, i Noe położył ręce na piersi Paula, i pchnął go na plecy. On sunął po ciele Paula, dopóki jego głowa nie była kilka centymetrów od koguta Paula. A kiedy wsunął spuchniętą końcówkę w usta, Paul wyciągnął rękę i chwycił udo Jessie, delikatnie zataczając kółka.

Patrzyła, zafascynowana, jak Noe gładził fiuta ręką. Potem opuścił usta, kogut Paula przesuwiał się między jego wargami. Kogut Paula był mokry od śliny Noego, lśniący. Jessie wsunęła dłoń między wargi jej cipki, śliska od soków.

"Chodź, Noah," szeptał Paul. "Naprawdę chcę ssać." Krótki śmiech opuścił usta Noah, a następnie powrócił do pracy, trzymając koguta Paula w ustach, usta przesuwające się po nim, obniżające się, aż Jessie zaczęła sobie wyobrażać jak kogut Paula uderzałby w głęb jej gardła. Zadrżała, jak patrzyła na to co robią, chciała zrobić to samo, sama poznać jego smak. Paul jęknął, a ona wepchnęła dwa palce głęboko wewnątrz swojej cipki. Jej soki sączyły się po udach, a pragnienie było tak gorące jak rozgrzany piec, ciepło na skórze, głęboko w jej wnętrzu, jak ona wsuwała i wysuwała palce. Paul pompował biodrami w usta Noego, ręką trzymając udo Jessie. Poruszyła biodrami, pragnąc jego dotyku. "Podejdź bliżej, Jess," powiedział.

Przeniosła się na kolana dociskając do boku Paula, a on sunął ręką w górę po jej udzie. "Boże, muszę Cię dotknąć." Słyszała szept Paula, oraz mokre dźwięki wydawane przez Noego ssącego jego koguta. Zapach seksu był ciężki w powietrzu. I widziała Noah głaszczącego swojego twardego kutasa, wbijającego mu się w pięść. Następnie Paul wcisnął palce między wargi jej cipki, wsuwając je do potrzebującej dziurki.

"Ach, Paul!"

"Czy tak dobrze, kochanie? I ma to być dla ciebie dobre. "

" To jest dobre ... tak dobre. "Jego palce zostały pchnięte w głęb a kciuk głąskał jej łechtaczkę, masował, tarł.

"Będę ... będę tu ponownie."

"Tak, przyjdź do mnie. Przyjdź do nas, Jess. Chcę być z tobą. "

Słyszała napięcie w jego głosie i wiedziała, że nie wytrzyma długo. Ani ona. To wszystko było zbyt intensywne, ręce Paula pracuje nad nią bezlitośnie, kurwa jego palce, naciskające na jej łechtaczkę. I widok dwóch pięknych męskich ciał, Noah głaszczący swojego sztywnego pala coraz szybciej, dochodzący Paul, wyobrażała sobie, jak czułaby się trzymając go w ustach. Ciepło zgromadzone w jej płci, brzuchu, rozprzestrzeniało się. Naciskała biodrami na rękę Paula.

"Mocniej ... proszę."

"Dla ciebie wszystko, Jess." Dodał kolejny palec, wypełniając jej mokrą cipkę, mocno w nią pchając, naciskając na punkt G.

"Paul"

"Dojdz, kochanie. Ja ... też do ... "Z trudem łapał powietrze, jęczał, a jej całe ciało, zacisnęło się z rozkoszy, jej apogeum osiągnęło szczyt, ostry i oślepiający.

"Oh ..."

Mogła poczuć gryzący zapach nasienia Paula, zapach jej własnych soków pokrywających jego palce. Noego jęki dołączyły do nich, jak doszedł. Ostatnia fala jej orgazmu zniknęła, a Paul wyciągnął palce z niej, przyciągnął ją do siebie, tak, że leżała na jego piersi. Noe był po jego drugiej stronie, głaszcząc włosy Jessie. I to było tak dobre, tak niewiarygodne. Jej ciało było zaspokojone, ale jej umysł zachmurzony. Jej serce było przepelnione emocjami i pragnieniem. Nie mogła uwierzyć, że jest tu z Paulem. I słodkim Noe. Słodko i brudno. Ona nigdy nie czuła się tak w życiu.

"Dziecinko", powiedział Paul, jego ramię zacisnęło się wokół niej.

"Tak",

"Jesteś już z nami. Ze mną." Uśmiechnęła się, serce zaczęło jej gwałtownie bić.

Nie myśl, że to oznacza coś więcej niż seks.

Nie, zbyt trudne, aby myśleć o tym teraz, aby dowiedzieć się czegoś. Była szczęśliwa, wystarczy że była tam, gdzie była, aby te dwa niesamowite, wspaniałe stworzenia zwracały na nią uwagę, pragnąc jej. Aby być w kółko z nimi. Aby wyobrazić sobie, co może się stać później. Mieli trzy dni, i planuje wykorzystać je do ostatniej chwili. Stały rytm serca Paula pod jej uchem ukołysał ją do snu i odpłynęła.

Rozdział trzeci

Przyszedł ranek, przyćmione światło wpadało przez ścianę namiotu. Jessie była trochę sztywna od spania na ziemi. Ale jej głowa nadal opierała się na piersi Paula. Uśmiechnęła się do siebie.

"Szczęśliwa, Jess?" Nie spał.

"Tak. Bardzo."

"Ja także. Teraz, jeżeli Noah obudzi się, moglibyśmy coś zjeść."

"Zawsze jesteś głodny." Przebiegła ręką po jego piersi, czule, czując jak jego twarde sutki drażni jej opuszek palca.

"Mmm ... zawsze. Ale jedzenie może zaczekać. Jestem głodny ciebie dzisiaj rano."

Pragnienie zalało ją, kiedy przyciągnął ją na siebie, zamykając ją w uścisku jego ramion, jej nagie piersi pieściły jego klatkę. Czuła jego twarde sutki na swoim ciele, i jej stwardniały w odpowiedzi. I kiedy jego usta przylgnęły do niej, jego miękkie, wilgotny język wił się między jej wargami, otwierała się na niego, jej umysł przestał pracować, kiedy stapiała się dla niego.

Pocałował ją, jego ręce wędrowały przez jej ciało, szukając, jej uda. W jej mózgu powstawały niewyraźne myśli, że to był Paul, że ona była naprawdę tutaj z nim, *on pieścił ją, jego usta*. I ten pomysł był równie ekscytujący jak rzeczy, które z nią robił.

Kiedy jego ręka dotarła do jej pupy, ścisnął ją, pociągnął jej biodra bliżej, jego wybrzuszenie naciskało miękko na jej brzuch. Wiła się, jej kotek był gorący i napięty z potrzeby, każdy nerw w jej ciele żył własnym życiem. Potrzebowała go głęboko w sobie.

"Trzymaj się mocno, dziecinko."

Podniósł się, przeszedł cicho dookoła - śpiącego Noah, do swojego plecaka i wrócił z opakowaniem prezerwatyw. Kiedy otwierał mały foliowy pakiecik, Jessie syciła oczy jego ciałem, szczupłym, jego twardymi mięśniami, napiętymi mięśniami, z tym kuszącym śladem ciemnych włosów prowadzących z jego pępka do jego pięknie twardego koguta. Jej usta właściwie wyschły, kiedy nałożył prezerwatywę na tę sztywną długość swojego ciała. Chwytając ją za talię, podniósł ją by móc się położyć, następnie usadził jej ciało na swoim.

"Chcę, byś mnie pieprzyła, Jess. Czy chcesz mnie?"

Och tak, to było dokładnie to co chciała. Potrzebowała. Jej kotek był bardzo szczęśliwy.

"Tak. Chcę ciebie."

Dotykała jego ciało, kochając możliwość trzymania go wewnątrz swoich napiętych ud. Jego niebieskie oczy były wspaniałe w miękkim świetle ranka, błyszczące. Jego usta były niemożliwie pełne, kiedy rozciągały się w powolnym uśmiechu. Piękny.

Paul.

Podniosła biodra, użyła swoich rąk, by skierować jego koguta do jej dziurki i wstrzymała oddech, kiedy pchnął w górę, jego sztywne ciało wbijało się do jej kotka.

"Chrystusie, tak diabelnie jesteś mokra, dziecinko. Kocham, kiedy robisz się taka mokra."

Jęczała, przyjemność budowała się w niej, uzależniona od jego penetrującego ją koguta. Początkowo, poruszając się, obniżyła swoje ciało mocno na jego, nadziewając siebie, na jego koguta wbijającego się głęboko.

"Ach, Paul. To jest takie dobre. Lepsze niż kiedykolwiek sobie wyobrażałam."

"Robiłaś to, Jess? Czy myślałaś o nas razem w ten sposób?"

"Tak. Zawsze."

"Jess ..."

Chwycił jej biodra, podnosząc jej ciało, jego kogut ślizgał się tam i z powrotem zanurzając się aż do nasady. Drżała.

"Chodź, Paul. Potrzebuję cię. Proszę."

"Wszystko dla ciebie, dziecinko."

Był jeden moment, kiedy jego niebieskie oczy spoczęły na jej, ale była zbyt pochłonięta uczuciami, by zrozumieć co mogła tam znaleźć. Żądza? Przyjaźń? Wtedy on pchnął mocno, nurkując do jej kotka i zaczęła drżeć, jej uda trzęsły się, jej umysł się wyłączył. Pragnienie było niesamowite, uzbrojone w żądło, na którym jej mięśnie się zaciskały, podnosiła siebie, by znów się na niego nadziać. Wkrótce oboje sapali, jęczeli.

"Hej ... zaczęliście beze mnie," powiedział Noah zaspianym głosem, ale słyhać było przybijającą się żądzę. Klęknął za Jessie, pokrywając pocałunkami jej ramiona, następnie plecy. I ona miała krótką chwilę by się w tym odnaleźć, by objąć to czyste podekscytowanie, kiedy jednego faceta miała wewnątrz siebie, a drugi drażnił

ustami jej skórę. Nowe pragnienie wpłynęło do jej ciała, razem z nowym szturmem na jej ciało.

"Noah ..."

Uciszył ją pocałunkiem, by mogła czuć czubek jego koguta przy jej małej tylnej dziurce. On był tak blisko, jego oddech ciepły rozwiewał jej włosy. Szepnął,

"Śniłem o waszej dwójce. I obudziłem się, by znaleźć was, zabawiających się. I jestem bardzo twardy dla was obojga. Ja chce ciebie, Jessie. Chcę posiąść Cię od tyłu. Czy kiedykolwiek robiłaś to?"

Paul przestał się pod nią poruszać, ale ona mogła czuć jego koguta pulsującego wewnątrz niej. Ślicznie.

"Nie. Nigdy." Zabrakło jej powietrza.

"Czy chcesz? Czy chcesz, bym pieprzył twoją dupę, kiedy Paul jest wewnątrz ciebie? Czy chciałabyś tego?"

Jej kotek zacisnął się na te słowa. Nigdy, nie chciała bardziej niczego jak to, by te słowa się spełniły.

"Tak, chcę tego, Noah. Mogę to zrobić. Proszę, zrób to."

"Będę ostrożny z tobą, Jessie," powiedział. "Użyję nawilżacza. Chociaż tak naprawdę jesteś bardzo mokra. I będę pieprzył ciebie miło i powoli."

Odwróciła, by móc spojrzeć w niebieskie oczy Paula. Jego wzrok płonął, wręcz parzył. Uśmiechnął się do niej, wyciągnął w górę rękę i delikatnie przesunął palcami wzdłuż jej szczęki. Jej serce na chwilę stanęło.

Wszystko dla ciebie ...

"To będzie dobre, Jess. Bardzo dobre. Dla ciebie. Dla mnie także."

Jego biodra pchnęły, jego kogut znów ją najeżdżał. Ona była tak piekielnie mokra, nigdy nawet nie myślała o takich rzeczach. Chciała tego, chciała zostać wypełniona na każdy możliwy sposób.

Wtedy Noah znów pojawił się za nią. "Pochyl się trochę do przodu, tak, to jest to."

Przysunęła się do klatki Paula a jego ręce zawinęły się dookoła jej talii, trzymając ją.

"Dobrze, Jess. To będzie dobre, dziecinko," szepnął, przyciągając ją do pocałunku.

Jego usta były słodkie, mokre, tak mokre jak lubrykant, który Noah rozsmarowywał między policzkami jej tyłka.

"Wchodzę, Jessie," powiedział Noah, przed wsunięciem swojego palca do jej dupy.

"Och!"

"W porządku, dziecinko?" Paul spytał.

"Tak. Jest w porządku. Tak ..."

"Tylko weź głęboki oddech, odpręż się," powiedział jej Noah. "Wpuść mnie. Znowu."

"Czy to jest dobre, Jess?" zapytał Paul. "Chcę, by to był dobre, dziecinko."

"Tak, to jest dobre. Lepsze niż myślałam, że będzie. Mogę wziąć więcej, Noah. Proszę."

Zaczął poruszać swoim palcem, cał po calu i przyjemność przepłynęła przez nią falami, obciążając ją. Opadła na dół, na twardą klatkę Paula. Trzymał ją, jej włosy podskakiwały w rytm, delikatnych pchnięć jego koguta. Noah zaczął poruszać swoim palcem w tym samym rytmie. Pragnienie rosło, ogrzewając ją. Uczucie zbliżyło się do niej z każdej możliwej strony, pragnienie spełnienia płynęło w jej żyłach.

"Czy jesteś gotowa, Jessie?" spytał Noah.

"Tak. Jestem gotowa. Chcę tego."

Paul uspokoił się, kiedy Noah przysuwał się bliżej za nią, jego uda między jej. Mogła czuć napięte mięśnie, miękkie włoski na jego udach łaskoczące jej skórę. Używając rąk, rozwarł jej pośladki na bok i wtedy ona poczuła główkę jego koguta naprzeciw jej napiętej dziurki.

"Możesz to zrobić," zachęcał ją, kiedy wsunął końcówkę. Zatrzymał się, łapał oddech. "Masz piękną dupcię, Jessie."

Przez chwilę poczuła ból. Wtedy wzięła głęboki oddech, odprężający jej ciało. I, kiedy tylko to zrobiła przyjemność wypełniła ją, wysyłając gorąco do jej systemu.

"Więcej, Noah."

"Dobra dziewczynka."

On tłoczył się głębiej i ona odetchnęła jeszcze raz, by rozluźnić swoje mięśnie.

"Chrystusie, Jess ... Noah. Mogę czuć ciebie wewnątrz niej. Mogę czuć twojego kutasa prawie przy swoim."

Jessie czuła, jak kogut Paula pulsuje wewnątrz niej i to pulsowanie wydawało się, że porusza przypływ jej przyjemności, głęboko w jej kotku, oraz w jej tyłku, kiedy Noah tłoczył się głębiej. Obaj zaczęli od małych, delikatnych pchnięć. Przyjemność rosła, natychmiast, gwałtownie podskoczyła. Ona była hiper - świadoma każdego uczucia – dwa koguty wypełniające ją, oddech Paula na jej piersiach, a ciepły oddech Noah na jej karku, wszystkie trzy oddechy się ze sobą mieszały. Zmysłowe zapachy sexu i potu.

Kiedy Noah sięgnął dookoła niej i potarł jej lechtaczkę, tego już było za dużo. Przepłynęła przez nią powódź gorąca i pragnienia, tak mocna, że aż prawie zabolalo. Nadziana na sztywnego koguta Paula, tłoczona przez twardego kutasa Noaha w jej tyłku, potrzebowała tego wszystkiego, zasypana przez przyjemność.

"Boże, Boże, Boże ..."

Drżała całkowicie, małe spazmy nadal przepływały przez jej ciało. To napięcie udzieliło się też Noah i Paulowi, cztery silne ręce zawinięte dookoła jej talii.

"Dochodzę," Noah łapał oddech.

Paul leżał sztywny pod nią, jego palce dotykały jej ciała, nagle pchnął mocno w jej kotka.

"Jess, dziecinko!"

Nie wiedziała jak długo oni leżeli w tej płataninie ciał. Wszystko to co czuła to jej przerywany oddech, skóra przy skórze i zanikające pragnienie, delikatnie jeszcze migoczące w jej ciele. W jakimś momencie Noah i Paul wysunęli się z niej i ona znalazła się między nimi. Całowali ją, szepcząc do niej.

"To było cudowne, dziecinko," powiedział jej Paul.

"To było zdumiewające, Jessie." Noah podniósł jej rękę do ust, składał na niej delikatne pocałunki, by później delikatnie skubać ustami opuszki jej palców.

Cały świat wydawał się jej zamglony, jak gdyby nic nie istniało prócz ich trojga. Sex i pot i skóra. I jej serce grzmiące w jej klatce, i ostry ból, że nie ma Paula.

Mam go.

Nieprawdaż ?

Ona nie mogła o tym myśleć. Nie, ona była zbyt słaba, została wykończona przez pragnienia, zbyt ciepłe jeszcze, nadal tłące się pod poszukującymi go rękami, ich

szepczące usta na jej ramieniu, jej policzku. Wszystko było dobre. Śliczne. Co więcej mogłaby chcieć?

Nie wiedziała, że zasnęła, aż Paul nie dotknął jej policzka, i powiedział, "Obudź się, dziecinko."

"Mmm, która godzina?"

" Nie wiem," powiedział Noah, rozciągając się obok niej. "Ale głoduję. Idę pod prysznic. Żałuję, że nie możesz iść pod prysznic z nami, Jessie." Podniósł się, i złożył pocałunek na jej ustach. "W sumie mogłabyś iść, ale wtedy by był wielki skandal w tym obozowisku."

Paul podniósł jej rękę, i złożył pocałunek na jej kłykciach. "Nie będziemy długo."

"Wstaję, też muszę wziąć prysznic. Jestem cała pokryta zapachem sexu."

Uśmiechnęła się, kiedy to mówiła. Czuła się cudownie. Lepiej niż kiedykolwiek w życiu.

Przyda się chwila przerwy dla nich, na prysznic. Szli wzdłuż krawędzi obozowiska pod ciężkimi gałęziami drzew jodły, przeszli przez ulicę do małej kawiarni, która wydawała śniadania cały dzień. Zapach sosny był ciężki w powietrzu a słońce ogrzewało świat, lśniąc jak spadające diamenty na jeziorze. Dalsza krawędź jeziora była zamglona, odległa. Jej umysł podsunął myśl, że to wyglądało, jak gdyby warstwa mgły okrywała świat. Jak gdyby ich trójka została oddzielona, jakoś, od ludzi kręcących się dookoła nich.

Noah objął ją ramieniem prowadząc do kawiarni, Paul położył jej rękę w dole pleców, cudowne uczucie troski przepłynęło przez nią, czuła się chroniona. To było cudowne. Ona nie oczekiwała tego, nie oczekiwała niczego więcej niż sexu i była teraz bardzo szczęśliwa, łącząc się znów z nimi.

Rozdział czwarty

Miejsce pachniało kawą i syropem klonowym. Sztab ludzi uwijał się dookoła z ciężko obciążonymi tacami, słychać też było stukot srebra stołowego, i mruczenie głosów w tle. W miarę szybko zostali posadzeni przy stoliku przy oknie, dano im menu i szybko postawili przed nimi kubki z kawą. Jessie dodała śmietankę i cukier do swojej, zerknęła w górę, aby zobaczyć dwóch facetów uśmiechających się do siebie przez stół. Mała dawka zazdrości kopnęła ją w żołądek.

Nie masz żadnego prawa, by to czuć.

Nie, ale ona to czuła. Tak samo jak lubiła Noaha, tak samo jak cieszyła się sexem i chciała zrobić to znowu, jej uczucia dla Paula były silniejsze niż kiedykolwiek. Silniejsze, po tym co oni robili w nocy, także nad ranem.

Podglądała ich spojrzenia, ich pożądliwą i rozbawioną wymianę spojrzeń i czuła się jak osoba postronna, która nigdy z nimi nie uprawiała sexu. I zupełnie tego nie lubiła. Ale wiedziała, że to się działo, i musiała przyjąć tę sytuację. Paul był jej tylko na tę podróż. On naprawdę nigdy nie będzie jej. Nie było na to szans bo inaczej zadziało by coś już dawno temu w college'u. Ale to było lepsze niż nic, nigdy nie móc go *tak* dotknąć, lub jego ręce zawijające się na jej nagim ciele.

Nieprawdaż ?

"Jess, co zamawiasz?" spytał ją Paul, przerywając myśli kłębiące się w jej głowie, oraz powodując lekki ból w piersi.

"Co? Och, francuskie tosty, tak myślę."

"Dla mnie także," powiedział Noah. "To jest jeden z moich faworytów."

"Jess robi najlepsze francuskie tosty." Jasno niebieskie spojrzenie Paula padło na nią.

Uśmiechał się. "Pamiętasz jak wstawiałaś, by zrobić śniadanie dla mnie w ramach moich późnych powrotów z imprez w college'u? Zawsze pozwalałaś mi rozwalić się na twoim tapczanie. Nie wiedziałem właściwie dlaczego wstawiałaś i gotowałaś dla mnie tak późno w nocy."

Zrobiłaby wszystko dla niego. Wtedy. Teraz.

Jessie wzruszyła ramionami. "Musiałam też jeść. W każdym razie, nigdy naprawdę nie piłam dużo, więc byłeś zawsze tym, które było zakrecone."

"Więc, on był takim imprezowym facetem w college'u?" Noah uśmiechnął się, ponad stołem i przez chwile razem z Paulem byli w innym świecie. Kolejne uczucie zazdrości w nią uderzyło, co Jessie próbowała zignorować.

"Być może trochę. W porządku, być może dużo. Jeżeli nie byłoby Jess, prawdopodobnie rzuciłbym to przed ukończeniem drugiego roku. Ona zrobiła wszystko bym zdał i dostawałem od niej notatki, rzadko kiedy robiłem swoje."

"To nie była aż taka wielka sprawa." Wzruszyła ramionami, popijając kawę.

Paul wziął jej rękę, zwijając dookoła palce. Jego skóra była ciepła, gładka. Zadrżała, jej cały organizm nagle zrobił się ciepły. To było zbyt dobre. "To było duża sprawa dla mnie. Nie zapomniałem o tym."

Znów się do niej uśmiechnął, jego oczy takie błękitne i jasne, jak woda w jeziorze. Pragnienie zamigotało przez jej skórę, i głęboka, znajoma tęsknota, przepłynęła przez nią.

Ich zamówienie zostało przyniesione i zjedli. Odprężali się będąc razem, śmiejąc się, ale Jessie nadal wyczuwała napięcie. Starła się przestać o tym myśleć.

Przestań się martwić.

Tak, powinna przestać, albo podróż będzie zrujnowana. Jej przyjaźń z Paulem byłaby zrujnowana, przez to od czego starała się trzymać z daleka.

"Powinniśmy iść na plażę," powiedział Noah. "Co myślisz, Jessie?"

"Tak, pewnie."

Oni zapłacili rachunek, wstali i skierowali się w stronę kempingu i jeszcze raz znaleźli się po jej obu stronach, trzymając ją za ręce i już zdążyła przywyknąć do tego komfortu, nawet, jeśli mały głosik w głowie przypominał jej, że to tylko będzie tymczasowe. Iluzja.

Przez cały ten czas nie zamienili ze sobą słowa, znaleźli miejsce na brzegu jeziora, wtedy dopiero odprężyła się trochę. Rozłożyli koc, oraz ręczniki, położyli chłodziarkę z jakimiś butelkami piwa w środku. Paul złapał jej rękę i pociągnął na koc obok niego. Nieznośnie, blisko niego, prawie tak nagiego jak rano.

"Co się dzieje, Jess? Byłaś cicha przez cały dzień."

"Jestem tylko ... zmęczona, tak myślę."

"Pracujesz zbyt dużo. Potrzebujesz odprężenia. Tutaj, odwróć się."

Paul położył ręce na jej biodrach i przesuwał ją po kocu tak, aż usiadła przed nim. Wtedy przystąpił do pracy, zaczął masować jej ramiona. Jego ręce silne, ciepłe. Niewiarygodnie. Musiała stłumić westchnienie tęsknoty, z czystej przyjemności jego dotknięcia.

"Jesteś naprawdę spięta." Paul pochylił się a ona mogła poczuć, jego oddech ogrzewający jej ucho, wysyłając przez nią dreszcz pragnienia. "W porządku, Jess?"

Zainteresowanie w jego głosie ocieplało jej wnętrze. Czy było?

"Tak, jest świetnie. Nie tak dobrze jak robiliście to we dwóch wczoraj w nocy. I dzisiaj rano."

"I planujemy to zrobić znów dziś wieczorem." Noah pochylił się do przodu, i złożył delikatny pocałunek na jej ustach a temperatura jej ciała wzrosła, jej skóra zaśpiewała.

Znów była mokra. Potrzebująca. Ścisnęła uda razem, próbując złagodzić ból między nimi, obrazy z nocy, także z rana, przepłynęły przez jej umysł. Noah ssący pięknego koguta Paula, nadając jej własne tempo. Ich ręce na niej, każda możliwa pieśczość, ich koguty wewnątrz niej, wszędzie, natychmiast. Poderwała głowę do góry i zawinęła ręce na szyi Noah, pociągając go bliżej.

Użył języka, by rozdzielić jej wargi, wtargnął do środka i siał spustoszenie. Jego usta były słodkie, mokre. Tak, było znacznie lepiej.

Ciesz się tym, ciesz się nimi oboma i przestań myśleć, czy to tak diabelnie dużo.

Jej kotek zwilgotniał, pulsował.

Och tak, znów będzie to robiła. Dziś wieczorem. Być może to będzie szybciej. Potrzebowała tego, by stało się to znów bardzo szybko. Potrzebowała tego.

Kiedy Noah oderwał się od niej, jego leszczynowe oczy lśniły, były pełne gorąca i potrzeby. Usłyszała za plecami, jak Paul jęczy, zaraz potem zawinął ręce dookoła jej talii, ciągnął ją do tyłu, aż jej ciało dotknęło jego. Odgarnął jedną ręką jej długie włosy na bok, by pocałować jej kark.

"Będę bardzo potrzebował Cię później, Jess. Spodziewam się, że jesteś gotowa."

"Jesteśmy wszyscy gotowi," powiedział Noah, jego głos był niski, wręcz szorstki.

Paul zaśmiał się, pociągnął Jessie bliżej i powiedział, "Jestem zbyt diabelnie twardy, by Cię puścić."

"Czy zamierzasz mnie tu trzymać cały dzień?"

„Chyba, że Noah Cię potrzebuje. Próbuję nie być samolubny.”

Noah uśmiechnął się. "Moja kolej przyjdzie później."

Nad obszernym, opalonym ramieniem Noaha, Jessie zauważyła parę, która na nich patrzyła, prawdopodobnie zastanawiając o co z ich trójką chodzi, ale oni jej nie obchodzili. Ona będzie cieszyła się tym doświadczeniem, jedynym, który prawdopodobnie będzie mieć. To była taka fantazja kobiety i musiała przestać tracić czas na tęsknienie za czymś czego nigdy nie będzie miała z Paulem, musiała się tylko odprężyć, nawet on jej to powiedział. I właśnie teraz, z nimi oboma dotykających jej, całujących ją, to było łatwiejsze, by skupić się na odpowiedziach ciała. Ten gorący ból między jej udami, jej guziczki twarde pod górą bikini. I kiedy myślała o tym co mogłoby się zdarzyć, pozwoliła swemu ciału się zrelaksować.

Spędzili całe popołudnie na plaży, leniwiąc się w słońcu, Paul i Noah nurkowali w zimnej wodzie przez kilka minut. Jezioro Tahoe inaczej zwane bezdennym jeziorem, ale woda była zbyt zimna dla Jessie. Ale cieszyła się patrzeniem na facetów bawiących się w wodzie, słońce błyszczało na ich mokrej, opalonej skórze, podświetlając każdy mięsień. Paul był wyższy i szczuplejszy niż Noah, który był bardziej napakowany mięśniami i obszerniejszy w ramionach. Ale obaj byli piękni, zupełnie męscy wbrew ich seksualnym preferencjom. Mogłaby oglądać ich cały dzień. Dobrze, że tu przyszli, zrobili sobie przerwę, bo ona doskonale wiedziała co będzie później, kiedy wrócą na kemping, nadzy razem, męskie ciała dotykające jej, silne ręce, gorące, mokre usta ...

Późno po południu spakowali się i wrócili na kemping, wzięli prysznic. Noah na ochotnika zgłosił się by pójść do kawiarni, w której byli rano, by przynieść obiad. Paul usiadł obok Jessie na jednym z kłoców ułożonych wokół ogniska, oplatając ręką jej talię. Senna, przez krótką noc i długi dzień w słońcu, Jessie pochyliła się i oparła o jego ramię.

"Jesteś zadowolona, że dołączyłaś do nas, Jess?"

"Tak, jestem. To było ... zdumiewające. Dziwne, ale naprawdę wielkie."

"Tak." Był cichy przez chwilę, a ona cieszyła się ciężarem jego ręki dookoła niej, czystym zapachem jego ciała.

Po kilku minutach zapytał, "Jess?"

"Tak?"

"Dlaczego nie zrobiliśmy tego wcześniej?"

"Znaczący tego trójkąta z Noah?"

Zaśmiał się. "Wiesz o co chodzi. Nasza dwójka razem."

Ona naprawdę nie chciała być tą osobą, która odpowie na to pytanie.

"Dobrze wiesz, jesteśmy przyjaciółmi," powiedziała cicho, trzymając oczy wpatrzone w ziemię, nie była zdolna, by spojrzeć na niego. Ale nadal czuła słodką wagę jego ręki dookoła niej, czuła słaby zapach mydła na jego skórze.

"Najlepsi przyjaciele."

"Dobrze. Tak ... to jest zwykle złym pomysłem, by najlepsi przyjaciele spali razem."

"Tak. Być może . Ale czuje, że to właściwe."

Pokiwała głową, mając zaciśnięte gardło. Nie wiedziała co powiedzieć. Nie mogła znieść myśli, że po tej podróży oni wrócą do ich normalnego życia. Że ona nigdy nie będzie znów mieć jego ciała.

"Paul, myślę ... myślę, że powinniśmy cieszyć się naszym pobytem tutaj. Nieprawdaż?"

"Pewnie. Oczywiście." Znów był cichy przez chwilę. "Lubisz Noah, nieprawdaż? Znaczy, on naprawdę jest dobrym facetem."

"Jest. On jest lalką. Cieszę się, że to on."

"Ja także. Nie wiem, czy to działało by z kimś innym."

"Jesteście ze sobą ... nieważne. Przepraszam ."

"Nieważne, co? Co chciałaś powiedzieć?"

Jessie przygryzła wargę, odwróciła się, by spojrzeć mu w twarz. "Tylko zastanawiałam się, czy ... to jest związek na poważnie?"

"Z Noah?" Wiedziała, że to co mówi jest prawdą. "Lubię go. Jest gorący i jest miły. Jest zabawnie, z nim być. Ale nie, to nie jest poważne. Jeżeli to byłoby, nie byłbym w stanie, dzielić się nim. Nawet z tobą."

"Och."

Jego słowa walnęły w nią jak porządny cios w klatkę piersiową.

Jeżeli on nie dzieliłby się Noah, to także nie dzieliłby się nią. Nie, jeżeli jego uczucia byłyby poważne. Ale oczywiście nie były. Jeżeli miałby chęć na nią w jakiś inny sposób ona dowiedziałaby się o tym już dawno temu.

"Jess ..."

Spojrzała w górę na niego, w mrocznym błękitcie jego oczu zabłysnął jakiś ognek.

"Co jest?"

"Ja ..."

Coś błysnęło w nim, ale nie mogła tego zrozumieć. I nie miał szansy, by dokończyć swoich słów, gdyż Noah wracał z powrotem do kempingu niosąc dwie duże torby.

"Mam jedzenie. Ktoś głodny?"

Paul odsunął się o kilka cali. Wystarczająco, by stworzyć jakąś odległość między nimi.

Nie myśl o tym!

Boże, musiała zebrać się do kupy. Musiała zacząć kontrolować rzeczywistość. Znow. Nadal.

"Tutaj, Jessie." Noah klęknął obok, wręczył jej burgera oraz napój. "Zjedz. Będziesz potrzebowała dużo energii na później."

Pocałował ją w policzek, sprawiając, że się uśmiechnęła. To był Noah, dopiero teraz to odkryła. Zawsze radosny, słodki. Sprawiał, że każdy czuł się dobrze. Ona rozumiała, że Paul miał rację. Ten weekend nie mógłby wydarzyć się z kimś innym, ale z nim.

"Tak, to obietnica?"

Spojrzała w górę, kiedy wstawał, ścisnęła rękę Noah i uśmiechnęła się w dół do niej.

"Całkowicie."

Naprawdę był piękny. Tak piękny jak Paul. Wbrew jej wysokim emocjom, ona nie mogła pomóc żadnym sposobem, jej ciało zawsze odpowiadało na niego, gorąco płynące przez jej organizm, zawsze kiedy jej tylko dotknął.

Spędzili na jedzeniu godzinę, sprzątajac, odpoczywając, pijac z butelki cabernet. Niebo zrobiło się ciemne i Paul rozpalil mały ogień w dole. Płomienie rzuciły migoczące światło w kolorze bursztynu, oświetlając ich twarze. Tak, tak cudownie, razem z nimi. Tak różnie.

Paul z jego ciemnością, szczupłym pięknem, Noah taki surferowy chłopiec z opalenizną, i blond włosami.

Butelka wina była pusta, kiedy Noah wstał, podał rękę Paulowi i pociągnął go do góry. "Czas do łóżka, nie sądzisz?"

Paul uśmiechnął się, i złożył gorący pocałunek na jego ustach i Jessie patrzyła, jej ciało spalało się, ponieważ знаła ich wargi. Ręka Noah zawędrowała na dupę Paula, sunęła po jego krzywiznach, a także przytrzymywała go bliżej. Ręka Paula zawędrowała w blade włosy Noah, ich usta jeszcze mocniej na siebie napały. Wtedy Paul wziął dolną wargę Noah między zęby, delikatnie ją przygryzając.

Jessie patrzyła, zafascynowana. Jej ciało zawrzało ogniem, jej płeć pulsowała, mocne uderzenia pragnienia między jej udami, ponieważ wyobrażała sobie ich twarde koguty naciskające na siebie pod materiałem dzinsu. Mały jęk uciekł z jej ust.

Paul spojrział na nią, wyciągnął rękę. "Chodź, Jess."

Uśmiechnęła się, kiedy pociągnął ją, by stanęła na nogach, chwilę później została zgarnięta w objęcia, miała ich po dwóch stronach ciała.

"Pocałuj mnie, Jess," powiedział Paul.

Pochyliła się najpierw całując jego podbródek a później usta Paula, mogłaby przysiąc, że skosztowała Noah z jego warg. Jego język tłoczył się w jej ustach, mokry i gorący i tak diabelnie dobry. Wtedy ręka Noah znalazła się na jej włosach, nadając tempo, pociągał tylko odrobinę, Paul idąc za tym bodźcem, trzymał na niej swoje wargi. Noah pocałował jej szyję, płonący ślad pocałunków od ucha do ramienia, jego język wirujący po rozgrzanej skórze. Pragnienie było jak płynny ogień w jej ciele, parząc ją. Zadrzała.

" Chodźmy do środka", powiedział Noah.

Jakoś dostali się do namiotu, rozebrali się i wkrótce oni byli zupełnie nadszy i klęcząc na ziemi. Zauważyła jeszcze raz kontrast ich ciał, doceniając każdą gładką krzywiznę mięśnia, ich dwa koguty stojące na baczność. Piękni.

Nieodparci.

" Chcę oglądać ciebie," powiedziała do nich. "Chcę widzieć was razem."

Moment później Paul włączył małą naładowaną latarkę, oświetlając małą przestrzeń bladym złotym światłem. On obrócił się do niej, jego ciemne oczy lśniły.

"Chcesz widzieć, jak pierdolimy się, dziecinko?"

Jej kotek zacisnął się na te słowa. "Tak", odetchnęła.

Noah uśmiechnął się do niej, przesuając delikatnie palec przez jej ramię, jej nagą pierś, jej twarde sutki. Westchnęła z przyjemności. "Proszę."

Cofnęła się na jeden ze śpiworów, cały czas spoglądając na tą dwójkę, Paul odwrócił Noah, tak, by klęczał na czworaka. Paul sięgnął do swojego plecaka, wyciągnął z niego prezerwatywy i lubrykant i mały dreszczyk podniecenia przepłynął przez nią.

Paul spojrział na nią, uśmiechnął się, kiedy ubierał w prezerwatywę swojego koguta, następnie wszystko pokrył lubrykantem. Wtedy dopiero skierował swoją uwagę na Noah. "Czy jesteś gotowy?"

"Zawsze."

Paul pokrył palce żelem, używał go, by rozciągnąć policzki dupy Noah i wsunąć palce do jego wnętrza. Tam gdzie siedziała Jessie, widziała doskonale gładką krzywiznę dupy Noah, jego silnych ud, kiedy Paul poruszył się za nim, kierując swojego koguta między jego pośladki. Przez chwilę trzymał swojego koguta w ręce, zaraz jednak skierował biodra we właściwą stronę, jego oczy na chwilę się zamknęły. Noah jęknął, kiedy Paul wszedł w niego, powoli rozciągając jego wejście.

"Dobrze, Noah?" spytał.

"Tak. Naprawdę dobrze. Tylko zrób to."

Paul uśmiechnął się, obrócił się, by spojrzeć na Jessie, jego mocne spojrzenie skierowane prosto na nią, kiedy on coraz głębiej tłoczył się w dupę Noah.

Boże, nigdy nie widziała, czegoś tak gorącego. Spojrzenie Paula paliło ją, jego mięśnie wyraźnie rozluźnione, od otrzymywanej przyjemności. Jej piersi zabolaly, jej kotek pulsował, była bardzo mokra, chyba w całym swoim życiu nie była tak wilgotna.

"Jak się czujesz, Noah?" spytała go, delikatnie sapiąc, potrzebowała wiedzieć, usłyszeć to, jak on to mówi.

"To jest jak ... ach ..." Zatrzymał się, kiedy Paul pchnął głębiej. "Jestem ... bardzo wypełniony. To jest dobre, tak bardzo dobre. Jestem tak popieprzenie twardy. Jego kogut jest duży, więc to jest ... trudne, by go brać. Ale kocham to. Ach! Paul, pieprz mnie. No dalej."

Noah sięgnął do tyłu ręką i chwytając udo Paula, by przyciągnąć go bliżej.

"Chcesz to zrobić mocno?" spytał Paul.

"Tak. I chcę Jessie tutaj. Pozwól mi sprawić, że dojdiesz, Jessie."

Sięgnął po nią i ona przysunęła się do niego, pozwalając ustawić mu się nad nią. Rozciągnął jej uda jedną ręką, ona była taka mokra i przygotowana na niego, trzęsła się z potrzeby, kiedy klękał nad nią.

"Chcę skosztować ciebie, Jessie," powiedział Noah, przesuwając ręką po jej płci.

Jej biodra szarpnęły się od tego dotknięcia, pragnienie zalewało jej system. Ona ledwie wierzyła, że to się działo.

"Połóż swoje usta na mnie, Noah."

Uśmiechnął się, obniżając głowę, jednocześnie wciągając jej nogi na ramiona, otwierając ją na niego. A, ponieważ on to zrobił, sięgnęła w dół i wzięła jego koguta w rękę. Był twardym, aksamitnym ciałem, wypełniającym jej dłoń. Kiedy jego język dotknął łechtaczki, wysyłając przyjemność przez jej ciało, była wręcz naładowana przyjemnością, złapała spojrzenie Paula ponad ramieniem Noah.

Jego oczy były wspaniałe, połyskujące, oglądała jak pompował w tyłek Noah. Noah złapał oddech między jej udami, jego usta torturujące jej kotka, jego gorący język wijący się w jej sokach.

"Ach, Noah ..."

Wygięła się w łuk, przyciskając bardziej do jego ust i wessał jej łechtaczkę w swoje wargi i zaczął ssać.

"Noah!"

Ssał mocniej, masując obrzmiałe wargi jej płci jedną ręką, i ustami poruszającymi się w rytmie koguta Paula tłoczącego się w niego. Wszyscy oni poruszyli się razem w jednym rytmie, koguty i cipka, ręce i nogi i gorące, szukające usta. Zapach seksu był ciężki w powietrzu. Jessie wdychał go, pozwalała mu przeniknąć siebie, kierował się do przyjemności w dole jej brzucha, sprawiając ból w jej piersiach, jej sutki były twarde, a jej umysł pusty.

Przyjemność kumulowała się głęboko w jej ciele, próbowała temu nadać odpowiednie nazwy, ale to tak jakby była z Paulem, ta myśl nappełniła jej umysł, sprawiając, że zaczęła się mocniej koncentrować. On był tak przekłęcie piękny, tylko oglądając wspaniałą przyjemność zawartą w jego rysach, jego zarysowanych brwiach, jego spojrzeniu twardo utkwionym w niej. Mogła czuć pchnięcia i szarpnięcia jego bioder pompujących w Noah, to tempo naprzeciw jej łechtaczki, ponieważ Noah lizał i ssał, kiedy ona nadała tempo jego twardemu kogutowi. Wtedy Noah pchnął mocniej w jej dłoń, szybciej i Paul także przyspieszył, jego biodra uderzające o dupę Noah. Pragnienie było jak ostry nóż, przecinający jej żyły jak płynna lava. I ona dochodziła na ustach Noah, gorącymi, wstrząsającymi spazmami.

Krzyknęła, ciągnąc miękkie, blade włosy Noah. Szybko skierowała spojrzenie na Paula, ponieważ jęknął, zadrżała. Jego powieki zatrzepotały, by zaraz na chwilę opaść, wtedy spojrzała jeszcze raz, by zapamiętać wyraz jego twarzy. Chciała pamiętać jego piękne niebieskie oczy, kiedy dochodził mocno oglądając ją, widziała dokładny moment, kiedy dopadł go punkt kulminacyjny.

Nadal drżała od przebytego orgazmu, kiedy Noah doszedł w jej ręce, jęcząc do jej cipki, jego gorące usta nadal były między jej udami. I dźwięk jego przyjemności sprawił, że jej płeć się znów zacisnęła, pragnienie przepływało przez nią falami.

W końcu opadli na siebie, ręce i nogi zaplątały się, jej dłoń nadal trzymała włosy Noah, ręka Paula oplótła ciało Noah, muskając ją. Sapali, spoceni. To nie miało znaczenia. Wszystko to co miało znaczenie było ślicznym brzęczeniem w jej ciele i obrazem gorącego spojrzenia Paula zapisane w jej umyśle, i niewiarygodne uczucie ich dochodzących razem.

Ona nigdy nie zapomni tego. Mogłaby nigdy nie zapomnieć jego.

Nie chciała pamiętać, że to wkrótce się skończy. Ale nie mogła nad tym zapanować. Nawet z Noahem włączonym w to, każdy moment, kiedy spędzili razem nadzy i każde wzruszające zbliżenie się do Paula. Chciała więcej. Jej serce bolało dla niego. Została im jeszcze jedna noc. Jedna noc więcej zanim wtargnie rzeczywistość.

Jej serce się ścisnęło. Podniosła rękę Paula z jej brzucha, przesunęła ją, by przykryć swoje serce, to tak jak gdyby mógł to powstrzymać, jakby sprawił, że byłaby bezpieczna.

Jak mogła czuć się tak cudownie i tak strasznie jednocześnie?

Nie przehandlowała by tych doświadczeń za nic. Być może za możliwość, że Paul jest jej.

W końcu, jej puls ucichł i usnęła, ściskana przez ich ręce.

Rozdział piąty

Kolejny dzień spędzili leniwie na plaży i Jessie zrobiła wszystko, by się odprężyć, rozmawiając z Paulem i Noah jak gdyby wszystko było w porządku. Ale nie mogła zatrzymać myślenia, jej umysł ciągle wszystko przetwarzał. Jediną rzeczą, która mogła zatrzymać jej myślenie, to sex. Nie mogła się doczekać, aż wrócą do ich namiotu na tę noc. Nie mogła się doczekać tej ślicznej ucieczki.

Pod koniec dnia wrócili do obozu, umyć, przebrani i Noah zasugerował, żeby pojechali do kasyna zjeść obiad i uprawiać hazard. Znaleźli jeden z dużych bufetów w hotelu na głównym pasie, ale Jessie nie miała apetytu. Została rozproszona przez szcękające dzwonki z automatów gry, mówiącego tłumu, śmiejących się osób. Było zbyt wielu ludzi w tym miejscu, zbyt dużo dymu z papierosów w powietrzu. Ponieważ już wychodzili z restauracji i z hallu kasyna, Paul podszedł do niej, i położył rękę na jej ramieniu.

"Czy z Tobą w porządku, Jess?"

"Tak. Jest świetnie. Ja tylko ... potrzebuję wyjść stąd."

Noah zbliżył się do niej z drugiej strony. "Nie jesteś chyba chora?"

Spojrzała na niego, zainteresowanie wypisane na jego twarzy, widząc to samo na twarzy Paula, zaczęła się zastanawiać. "Jest świetnie. Naprawdę. Ja tylko ... ja potrzebuję być znów z wami. Czy możemy to zrobić? Jak tylko wrócimy do obozu?"

Noah uśmiechnął się. "Nie musisz pytać dwa razy, Jessie."

Paul ścisnął jej ramię, szepcząc do jej ucha, gdy wychodzili na zewnątrz. "Na pewno wszystko w porządku?"

"Jestem pewna." Uśmiechnęła się do niego, jej serce skakało jak szalona, kiedy wiedziała, że wkrótce znów będzie z nimi naga. Naprawdę teraz było wszystko w porządku.

Dostali się z powrotem do obozu i Paul zapalił latarkę, kiedy ściągnęli ubranie. Jessie natychmiast poddała się zabiegom ich rąk, pozwoliła się całować, jej ciało podążało za miękką i płynną potrzebą. Czysta żądza, ale pod tym, coś więcej. Silna sympatia dla Noah, który ich połączył. I miłość dla Paula.

Boże, wpadła w tarapaty.

"Co potrzebujesz, Jess?" spytał ją Paul. "Powiedz nam."

Stawała się gorącą, mokrą papką pod działaniem ich rąk. "Właśnie teraz ja ... chcę zostać wzięta przez Was obu. Razem."

Szaleli na niej swoimi gorącymi ustami, szukającymi rękami, twardymi ciałami naciskającymi na siebie, kiedy ją całowali, nadając tempo jej ciału.

"Chrystusie, Jess", jęczał Paul.

Noah szepnął do jej ucha, "Czy kiedykolwiek dostałaś klapsa, Jessie? Czy kiedykolwiek chciałabyś dostać?"

"Czy chcesz dać mi klapsa, Noah?"

Ona zrobiłaby wszystko dla nich.

"Och tak. Paul?"

"Tak ..."

Wtedy ich ręce znalazły się na niej, przesuając jej ciało, obracając ją tak, aż została położona na brzuchu. Kogut Noah mocny jak stal, dotykał jej nagiego uda a Paul kołysząc się – przycisnął mocno swój trzon do boku jej miękkiego brzucha. Była już mokra, trzęsąca się z potrzeby.

Ręce sunęły po jej pośladkach, jej udach. Nie mogłaby już nawet powiedzieć, kto ją gdzie dotykał. Nie miało to znaczenia. To byli oni. Noah. Paweł. Była bezpieczna z nimi. I chciał tego. Chciała doświadczyć wszystkiego z nimi.

Rozpoczęło się to od delikatnego klepnięcia w jej pośladki, spadającego przez jej uda. Stopniowo, stawało się mocniejsze, aż poczuła pierwszą krawędź bólu. Ale każdy dotyk, każdy wzrastający na sile klaps, wysłał gorące drżenie przyjemności przez jej ciało, przez jej płeć.

Mocniej, szybciej, aż wzdychała z przyjemności.

"Więcej", jęczała.

Ręce opadały coraz mocniej, towarzyszące temu dreszcze uczuwały jej ciało i sprawiało, że jej ciało wiło się z potrzeby, jej cipka pulsowała.

"Proszę", błagała. "Niech ktoś mnie dotknie."

"Ach, dziecinko." Głos Paula był przesiąknięty potrzebą.

Wtedy ręka rozdzieliła jej uda, nurkując do jej mokrego, gorącego wnętrza, palce zaczęły masować jej lechtaczkę. A klapsy nigdy się nie zatrzymały, jej ciało bolało,

ból i przyjemność zlewała się w jakieś niezrozumiałe połączenie. Trzęsła się będąc, na krawędzi orgazmu, który budował się niesłychanie szybko. I ta zdolna ręka nurkująca głęboko do jej cipki, ocierająca się o twarde guziczek łechtaczki.

Klapy stawały się coraz mocniejsze, klapy, które dzwoniły echem w jej uszach, a ona jęczała, sapała, jej orgazm spadł na nią jak ściana przyjemności. Przepływający, roztrzaskujący się. Jej cipka zacisnęła się, łapiąca, potrzebująca.

"Ach ..."

To było zbyt dobre, przytłaczające. Przyjemność, ból i emocje płynęły w jej żyłach jak gorąca lava. Łzy napłynęły do jej oczu. Nawet nie wiedziała, dlaczego. I w tej właśnie chwili przewrócili ją na plecy, trzymali po jednej ręce na jej łonie, a drugimi oplatali jej ciało, dotykając jej twarzy, jej włosów.

"Dziecinko. Shh, jest w porządku." Głos Paula spokojny wpływał do jej ucha, uśmierzając emocje.

W końcu, łzy przestały lecieć. Jej głowa leżała oparta o klatkę Paula, reszta jej ciała spoczywała blisko Noah.

"Przepraszam . Nie wiem co się zdarzyło."

"Jest w porządku," powiedział Noah. "Czasami ten rodzaj gry otwiera ludzi. I myślę, że potrzebowałaś tego, Jessie. Myślę ... ja myślę, że Ty i Paul potrzebujecie być razem. Tylko Wasza dwójka."

"Noah ..." głos Paula był niski, ciężki przepełniony emocją, której nie mogła odczytać. Był otwarty, taki surowy.

"Nie, jest dobrze. Chyba jestem jedynym, który widzi przepełniającą Was miłość?"

Próbowała się podnieść, ale Paul mocno ją trzymał, ale zaraz cicho odpowiedział, "Nie. To jest prawdziwe."

"Och Boże." Schowała twarz w kłacie Paula, słuchając jego łomoczącego serca pod jej uchem, znów pojawiły się łzy w jej oczach.

"Spójrzcie, spróbuje zdobyć jakiś pokój w hotelu w mieście. Nie mam nic przeciwko. To było niesamowite i kocham Cię, ale muszę ruszyć w swoją własną drogę. Ale Wasza dwójka jest całością. Potrzebujecie czasu. Wrócę rano, a później możemy wrócić razem do San Francisco."

"Kurwa. Przepraszam , Noah," zaczął Paul.

"Nie musisz. Nie jesteś mi nic winny."

Noah pochylał się i złożył delikatny pocałunek na włosach Jessie. Spojrzała w górze i zobaczyła jego uśmiech. Wtedy odszedł, zostawiając ją sam na sam z Pauliem.

Siedzieli przez chwilę w ciszy, słychać było tylko ich oddechy i dźwięki dochodzące z zewnątrz.

W końcu odezwał się Paul. "Jessie, powinniśmy porozmawiać."

Przytaknęła głową, odrywając się od niego, spoglądając na jego twarz. Był jeszcze przystojniejszy niż wcześniej. Zdecydowanie bardziej, być może, dlatego, że była przepełniona tymi wszystkimi emocjami. Jego oczy połyskiwały, jakimiś uczuciami.

"Paul ... od czego zaczynamy?"

"Zaczynam od powiedzenia Ci, że Cię kocham. Od zawsze."

Jej oczy napełniły się łzami, prawie znowu chciała płakać. Ale nie było takiej potrzeby, by więcej rozlewać łzy.

"Również Cię kocham. Od pierwszej chwili, w której się spotkaliśmy."

"Nie mogę uwierzyć, że zajęło nam dziesięć lat, by to sobie wyznać."

"Też nie mogę. Dziesięć lat i Noah."

"Tak." Paul pogłaskał delikatnie jej policzek, a ona uśmiechnęła się, ogarnięta wewnętrznym ciepłem.

"Tak, co teraz?"

"Będę się z Tobą kochał. Możemy porozmawiać później."

Skinęła głową. Teraz mieli czas, cały czas na świecie, wystarczy, że się kochają. W końcu oboje się zmierzili z faktami. To po prostu było zbyt wspaniałe. Ona tylko chciała być z nim, czuć jego ciało dociskające się do niej. Chciała Go kochać. Chciała też pozwolić, by on kochał ją.

Paul docisnął swoje usta do jej, jego wargi były miękkie. Rozdzielił jej wargi językiem, a później delikatnie wepchnął go do środka, pocałunek był słodki, czuły, łagodzący ból w jej sercu.

Pogłębił pocałunek a jej ciało znów odżyło, jej pleć stała się mokra w chwili w, której sięgnął ręką do swojej torby, a później przykrył jej ciało.

"Potrzebuję Cię, Jess."

"Tak, też Cie potrzebuję. Proszę."

Zatrzymał się, by nałożyć prezerwatywę, wtedy dopiero ustawił się między jej udami. Ona zawinęła nogi dookoła jego talii, ściskając go. A on obserwował jej twarz, kiedy delikatnie ustawiał się naprzeciw jej ciału, końcówka jego koguta przesuwiała się po jej cipce.

Jego oczy tak zadziwiająco błękitne, jego twarz niemal zbyt piękna.

Wsunął się szybko w jej ciało, które natychmiast go chwyciło, trzymało go, przyjemność, jak fala gorąca przepływająca przez jej skórę.

"Kocham Cię, dziecinko."

Pchnął jeszcze raz, jego kogut wsunął się jeszcze głębiej a ona krzyknęła, zawinęła ręce dookoła jego szyi, mocno go trzymała.

"Boże. Kochaj mnie, Paul."

"Zawsze, Jess."

Zaczął się poruszyć, delikatnymi pchnięciami, które wysyłały iskry spełnienia do całego jej ciała, do jej umysłu. Nie chciała niczego więcej niż to, niż jego.

Doszli razem, przez ich ciała jednocześnie przepłynęło gorąco i miłości i przyjemność prawie zbyt intensywna, by ich przeciążyć, ale ona wiedziała, że nie potrzebuje niczego więcej niż ma teraz. Paul. Chciała po prostu, go kochać. Tylko szkoda, że nie dowiedziała się wcześniej.

Czyste niebo.